

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słyhać w świecie?

Prusy. Nie nadarmo pracował pan Gossler jako minister nad tém, ażeby mianowicie w okolicach polskich pobudować jak najwięcej zborów, to jest kościołów luterskich. Na Szląsku, a głównie na Górnym Szląsku od 1880 roku pobudowano z nowa, albo przerobiono lub też rozszerzono razem 44 zbory luterskie, nowych parafii luterskich utworzono 23, a do 13 nowych parafii poczyniono już przygotowania. W samych zaś ostatnich 4 latach założył pan Gossler 14 nowych parafii a pobudował 22 nowe kościoły. Można sobie wystawić z jaką gorączkowoscia musiał pan Gossler pracować. Najwięcej działano w okolicach czysto polskich, jak: w Królewskiej Hucie, Katowicach, Górach Tarnowskich, Bytomiu, Gliwicach, w Zawadzkiem.

Pokazuje się z tego, jak rząd pruski dąży zawsze do popierania lutrów. Czemu dla katolików tyle nie czyni?

W armii niemieckiej tresowane są obecnie psy do odszukiwania żołnierzy ranionych na polu bitwy. Zadaniem psów takich jest położyć się przednimi łapami na takim znalezionym rannym żołnierzu i szczekać dopóki nie nadejdzie kto z ambulansu. Używane są w tym celu wyłącznie psy owczarskie i szpice, gdyż wyżyły lub inne psy myśliwskie, ulegając wrodzonemu pociągowi do łowów, mogłyby przy poszukiwaniach w okolicach lesistych uleść pokusie i zadania swego nie wypełnić.

We Westfalii doprowadziły agitacje socjalistyczne do przykrych następstw. W Bochum straciło blisko 2000 górników robotę za strejkowanie. Dali się burzyciele namówić, a teraz żałują. Nieżonaci wracają do domu, i z nimi to jeszcze jako tako, ale z tymi, co mają żony i dzieci, jest bardzo źle, bo nikt nie chce im dać ani grosza i cierpią nędzę.

Czy między temi dwoma tysiącami

są także Polacy, trudno wiedzieć. Może być, że i są, bo burzyciele kuli wszystkich, tak Niemców jak naszych. Lecz jest w Bochum dzielny ksiądz doktor Liss, Polak duszą i ciałem, który nad swoimi gorliwie czuwa. Miejmy nadzieję, że mu się udało i uda wszystkim naszych rodaków od nieszczęść uchronić.

W Belgii zaprzestało pracować kilkadziesiąt tysięcy robotników a we Francji przyszło w jednym mieście do rozlewu krwi. Wojsko musiało wkroczyć, strzelało i rąbało palasami. Padło kilkadziesiąt chłopów.

Są to sprawy dla nas obce i z daleka, więc bliżej o nich nie mamy powodu pisać. Najlepiej jest dla nas trzymać się od wybryków z daleka. Niech sobie inni palce parzą, jeżeli chcą...

W Anglii w Londynie miał ksiądz anglikański Calthorpe w katedrze św. Pawła kazanie, w którym udowodniał na mocy 37 rozdziału prorocstwa Ezechiela, że żydzi założą w przyszłości swoje państwo bardzo silne i zjednoczą wszystkie swoje plemiona. Ponieważ kazanie to było przedtem zapowiedziane, więc cała olbrzymia katedra była zapelniona żydami, którzy sobie zapewne pomysłili: na co nam szukać osobnego królestwa, kiedy nam i tak w Europie dobrze, bo wszystkie państwa są w naszej kieszeni?!

Grecya. Donieśliśmy już dawniej, że na wyspie Korfu przyszło do zaburzenia między chrześcianami i żydami z tego powodu, ponieważ rozszła się wieść, że żydzi dziewczętko chrześciańskie zamordowali. Zdawało się z początku, że wiadomość ta była niedokładną a nawet zmyśloną. Tymczasem śledztwo, przez rząd grecki wytoczone, wykazało, że czterej żydzi i to krawiec Sarda, sługa przy synagodze Nakson, grabarz żydowski i jeszcze jeden żyd, chrześciańskie dziewczętko, nazwiskiem Marya Desyla, zamordowali. Przekonano się, że

naprzód przerzneli jej gardło, a prócz tego zadali jej jeszcze 20 mniejszych ran na całym ciele. Trup był zupełnie bez krwi. Lud mniema, że żydzi dziewczę dla celów religijnych zabili i krew z niej wytoczyli. Rząd grecki uważał to wszystko za bajkę, ale śledztwo wykazało, że to straszna prawda. Znaleźli się też wiarogodni świadkowie, którzy zeznali, że widzieli owych żydów, jak trupa dziewczynki na żydowskim cmentarzu pogrzebać chcieli, ale ich przy tém wystraszone. Także i winowajcy sami się zdradzili bo jeden powiedział do drugiego: Toś ty mnie w tę sprawę zaplątał! Wiele dzienników pisze o tem bałamutnie, aby sprawę zamrzeć; można się domyślić, jakie to gazety. Niebawem zacznie się proces przeciw mordercom.

W Ameryce, w środkowym Michiganie, szaleją wielkie pożary lasów. Kilka małych miast już jest zniszczonych, ogień bowiem z drzew przeniósł się na domy, a innym grozi wielkie niebezpieczeństwo. Mosty kolejowe, linie telegraficzne zniszczone, tak, że komunikacja z północą przerwana. Na przestrzeni 130 mil ze wschodu na zachód, gęste, czarne kłęby dymu dzień w noc zamieniają. Mieszkańcy wiosek i miasteczek okolicznych uciekają, ratując swoje mienie. Niezliczone tysiące drzew zgorzały, a wszelkie usiłowania, celem ugaszenia pożaru, są dotąd bezskuteczne.

Boże Ciało.

Już od dawien dawna przechowuje się głęboka cześć ku Najświętszemu Sakramentowi w sercach katolickich. I jakże też inaczej być może? Prawy katolik wierzy i jest przekonany, że Pan Jezus, nasz Boski Zbawiciel, z nieskończoną ku nam miłością, zamieszkuje pod postaciami chleba i wina na ołtarzach naszych, aby tu na tym padole płaczu z nami przebywać i nam w potrzebach duszy i ciała spieszyć,

aby na cтарzu, swym tronie, odbierać hołd i podziękę od swych wiernych dzieci; aby się za nas Ojcu swemu Niebieskiemu ofiarować, i aby się w Komunii św. z nami jak najściślej połączyć. Za tę więc nieskończoną miłość winniśmy Panu Jezusowi cześć i dzięki, a tylko człowiek zimny i obojętny, nie będzie czuł w sobie pociągu do nabożeństwa ku Najśw. Sakramentowi.

Boże Ciało jest świętem próby, tam się pokazuje, jaki kto katolik; to jest kamień probierczy, który twoje wewnętrzne usposobienie, twoje serce ocenia. To też innowiercy w tym dniu gromadnie się katolikom przypatrują i oceniają ich wiarę: z respektem i uznaniem wyrażają się o twój głębokiej wierze; szyczą i drwią z twego obojętnego i przymusowego nabożeństwa. O bracia, o siostry, nie wstydzmy się naszej wiary, nie wstydzmy się oddawać pokłonu i głębokiej czci Panu Jezusowi w Najśw. Sakramencie. Pokażmy, że nie usta nasze, ale serca nosze biorą żywy udział w tej największej uroczystości Kościoła katolickiego. Niech z nas drwią, niech się wysmiewają, my się tem nie zrażamy, bo naszą nagrodą jest Pan Jezus, który po ulicach i drogach naszych miast i wsi w uroczystej procesji obchodzi i nam i naszym dobytкови wszechmocną ręką

Ucieszne przygody

dziada Florka i chłopca Beldonka

w drodze do Częstochowy.

(Ciąg dalszy).

Jak się już Beldonek raz zmówił z onym dziadem, tak poszli w świat, gdzie to tam.

Wyszli z lasu na prostą drogę, a dziad zaraz pyta chłopaka:

— Beldonek się mianujesz, nie wadzi, ale umiesz też ty jako tako śpiewać?

— Czy ja wiem; śpiewałem sobie czasem na wsi, ale zrzadka jeno; trochę umiem takich śpiewek, co u nas pastuchy śpiewają...

— Zaśpiewajno co godnego, zaraz zobacze!

Chłopak się ani namyślał, bierze i śpiewa:

„Wojtek łysy
Chwyta mysy,
Która tłusta,
To ją schrusta,
Która chuda,
To ją psu da.“

— I takie jeno same zbereżne śpiewki umiesz?... Na nic się zdało, bo ci trza nabożnie śpiewać!

— Jakie wy znowu chcecie żebym śpiewał?

— Możesz kiedy slyszal: „Straszliwego majestata,“ albo „Gwiazdo

swoją błogosławi. To go też z głęboką wiarą prosimy o łaskę i pomoc w potrzebie, biedzie i nędzy naszej; o, prosimy go serdecznie i szczerze, a On wszechpotężny Bóg, najdobrotliwszy nasz Pan, nasz najukochańszy Ojciec zlituje się nad nami i odwróci od nas karzącą swoją dłoń. W zwartych szeregach postępujemy za naszym Bogiem utajonym w tej Hostyi i z pełnych piersi śpiewajmy mu:

Twoja cześć chwala nasz wieczny Panie,
Na wieczne czasy niech nie ustanie.
Chwała i dziękczynienie bądź w każdym
[inomensie,
Jezusowi w Najświętszym Boskim Sakramen-
[cie];
Ile miaut w godzinie, a godzin w wieczności,
Tylekroć bądź pochwalen, Jezus ma miłości!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** O stanie zasiewów piszą do królewieckiej gazety rólniczkiej i leśnej co następuje: W powiecie olsztyńskim jest pszenica prawie dobrą, żyto za to bardzo ucierpiało przez zimę; dwadzieścia do trzydzieści procent ziemi zaorano już, lub zaorać będzie trzeba, reszta jest licha, tak że z żyta będzie słomy połowę mniej niż w zadawalniące żniwa, a wskutek tego i ziarna braknąć będzie. Zasiewy wiosenne już są rozpoczęte, a z kartoflami w końcu

morza, „czy „^{Wto się w onie...} Słyszalesz, he?

— Toć mi się przypomina, coś slyszalem, jeno nic z tego nie umiem... Będzie chyba to, co kiedy chłopaki chodzą po wsi z gwiazdką, pośpiwują przed chałupami: „W żłobie leży, kto pobieży,“ no, i.. „Anioł pastierzom mówił...“

— Juści, juści, oni śpiewają nabożnie! Za takie widzisz nabożne śpiewanie ludzie każdemu dadzą chleba, łyżkę muzy, jaje, albo i pieniądz... Powinno się tylko tak śpiewać, żeby się aż poplakali.

— Moście wy, tegom nie wiedział.

— Pamiętajże sobie raz na zawsze!... A umiesz ty prosić Pana Boga?...

— Pewnikiem mówicie o zegnaniu się: „W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego.“ A jakże, umiem! W piersi się także biję: „Bądź miłościw niegrzesznej duszy mojej...“

— Coniebądź sprofitowałeś... Powiedz na głos pacierz.

Chłopiec zaczyna trzepać, ale nie mógł nijak trafić do końca, ciągiem robił omyłki.

Więc mu dziad dopiero rozpowiada:

— Przysłuchajże się, jak ja będę do Pana Boga gadał; i zaraz potem za mną to samo precz powtarzaj! Jak ja głośno jakie słowo powiem,

tygodnia też już będzie koniec. Konieczyna, pastwiska i łąki robią nadzieję dobrego sprzętu.

— Do dzisiejszego numeru „Gazety Olsztyńskiej“ dołączamy zaproszenie do przedpłaty na pismo miesięczne pod tytułem: „Posłaniec Matki Boskiej nieustającej pomocy do ludu polskiego,“ jako też spis różnych książek, jakie nabyć można w drukarni „Kuryera Poznańskiego.“ Na dedatek ten zwracamy uwagę Szanownych Czytelników naszych.

— W środę zeszłego tygodnia o godzinie 5-jej po południu spaliły się w Starym Kokendorfie dom mieszkalny i dwa budynki gospodarcze kelmera Konrada Keuchel. Inwentarz i rzeczy uratowano po części. Przyczyny pożaru dotąd nie wysledzono.

— Na niedzielne zebranie Towarzystwa „Zgody“ przybyło około 30 członków. Odczyt był: „O potrzebie oświaty,“ nadto odczytano wiersz: „Brzoza Gryżyńska,“ dalej deklamowano kilka wierszy. Na przyszłym zebraniu będzie odczyt o „Świętej Lipce.“

* **Wartembork.** W lasku przy naszym mieście wybuchł niedawno pożar, wskutek którego około półtora kilometra zagajenia choiny, także duże choiny poniszczzone zostały. Jak ogień w lesie powstał, jest dotąd tajemnica.

ty mów tak samo; a jak ja przycichnę, ty także spuszczaj z głosu. Bo widzisz, nie można tak ladajako przepytłować, kiedy człowiek drugich o jałmużnę prosi... Za cóżby dawali?

Nie, dobrze wszystko, szli dalej, het rozmawiają, a tu jakiś dwór stał przy drodze. Dziad znowu rozpoczyna do chłopca:

— Zajrzyjże no przez płot, czy tam na podwórku psy jakie nie leżą?

Beldonek zajrzał i powiada:

— Żywěj duszy nie widać.

Dopiero stanęli przed oknami tego dworu, obadwaj zdjęli z głowy czapki, a dziad ogromnie grubym głosem zaczął powoli odmawiać pacierz, słowo za słowem chłopak precz za nim wszystko powtarza, aż grzmiało, jak kapela jaka. Już przeszli przez „chleba naszego powszedniego,“ kiedy im ze dwora akurat wynieśli kromkę chleba i do tego cztery grosze. Tak dziad już nie skończył pacierza, jeno mruczy do chłopaka:

— Niema co kończyć, bo oni nam tu już nic więcej nie dadzą... Pójdźwa... „Jaaamen!...“

Zabrali się i poszli.

— Słyszysz mały, powiada dziad, weźże mię teraz za rękę, a ja zamrużę oczy i będę niby to ślepy; w taki sposób baby się na wsi przedź wżruszą, a jak się już wżruszą, to i opatrzą.

* **W Królewcu** kilku panów, aby widzieć dobrze cesarza, ustawili na rogu ulicy ogromną beczkę od wina, i weszli na nią. Gdy już cesarz nadjeżdżał, panowie owi wspięli się na palcach, gdy w tem dno się z trzaskiem zarwało, a oni wpadli do głębokiej beczki, skąd ich w taki sposób tylko wydostać było można, że musiano beczkę obalić i owych panów z niej „wysypać.“

* **W Królewcu** powiesiła się w pierwsze święto Zielonych Świątek 12-letnia córka pewnego stróża na linie do wieszania bielizny. Gdy matka ją odnalazła, już dziewczę nie żyło. — Zgroza jest słuchać, że pomiędzy dziećmi nawet coraz bardziej się samobójstwa mnożą.

* **Frombork.** Ks. kapelan Böhm został administratorem opóźnionego probostwa w Marienau.

* **Brunsborga.** Kaplica duchownego seminarium została niedawno przyozdobiona dwoma oknami malowanymi, które przedstawiają świętego Wojciecha i świętego Józefata; pochodzą one z fabryki Wilhelma Machhausen w Horschheim pod Koblenca. Obecnie wykonuje malowania w kaplicy domu chorych Najśw. Maryi Panny p. Bornowski z Elbląga.

* **Na tarze** kolejowym pomiędzy Nidborkiem a Gutfeld położył jakiś nieuczciwy człowiek na szyny ogro-

Dobrze. Przyszli do chałupy jakiegoś gospodarza, stanęli na progu i zaczęli jeden z drugim śpiewać pieśń o św. Mikołaju, coby on patron pamiętał o gadzinie w tem gospodarskim obejściu. Beldonek ta nie umiał owęj pieśni; zwyczajnie beczał tylko do tego, żeby była większa parada. Odrazu to gospodynię chwyciło za serce, że niby o bydłach jest pomysłenie; no, wypadła przed chałupę, popatrzyła trochę i pyta chłopaka:

— Co to?... Slepego dziadunia widzę oprowadzasz?... Chudziatko moje!...

— A juści, rychtykeo tylko przed chwilką zaniewidzieli... mówi Beldonek; tak mu się jakoś powiedziało i mógł tego dziada jak nie zdradzić.

Dopiero dziad go ogromnie ścisnął za rękę, żeby się takie udawanie nie wydało. Jenó ta gospodyni nie dosłyszała jakoś, co chłopak mówił; bieży do izby i wnet im wynosi sporą kromkę chleba a także skrawek skórki ze szperki.

Skoro już byli na drodze, tak się dziad zaczął gniewać, że chłopak nie umie z ludźmi gadać, bo powinien był przed tą babą powiedzieć:

— Moja gospodyni, dziadus już dawno oślepli...

(Dalszy ciąg nastąpi).

mny kamień, trzy ćwiercie metra długi i pół metra szeroki. Na szczęście spostrzegł kamień ten wcześniej żandarm Wenzel i przez zdjęcie go zapobiegł większemu nieszczęściu. Sprawcą ma być robotnik mieszkający w Gutfeld, którego z pewnością nie minie ciężka a zasłużona kara.

* **Nidbork.** Robotnik Schäfer tu zjadł, zresztą poczciwy i pracowity człowiek, został w zeszłym tygodniu aresztowany za wieleżeństwo. S. poszedł jako chłopiec z rodzicami do Rosyi, gdzie się po kilkunastu latach ożenił. Aby odslużyć wojskowość, musiał jednakże wkrótce po ślubie swą żonę opuścić i wrócić do Niemiec. Schäfer jakoś lekceważył sobie pierwsze małżeństwo, bo odslużwszy w Grudziądzu i w Działdowie wojskowość, nie myślał wcale do żony wrócić, ale poznawszy się w Nidborku z inną dziewczyną, poprowadził ją do ołtarza. Z nią żył teraz dwa lata w szczęśliwym małżeństwie. Pierwsza jego żona nie mogąc się przez siedm lat doczekać powrotu męża, poprosiła władze o odszukanie go, przez co sprawa ta się wydała.

* **Stolupiany.** W bliskości Wilkowsk zmarł krótko przed świętami dawniejszy posiadiciel Józef Sienakowski 105 lat liczący, który w swęj młodości we wszystkich wojnach przeciw Napoleonowi brał udział i wiele razy niebezpiecznie został raniony. Zmarłszy mimo swego wysokiego wieku jeszcze bardzo krzepki i pobierał małą pensyą na utrzymanie.

* **Oliwa (pod Gdańskiem).** Mieszkający tu dawniejszy biskup wojskowy, ks. dr. Namazanowski, ma przez Najprzew. ks. Biskupa warmińskiego zostać powołany na dziekana kapituły Fromborskiej, w miejsce zmarłego ks. kanonika Józefa Karolus. Ks. dr. Namazanowski jest osobistym przyjacielem Biskupa warmińskiego.

* **W Gdańsku** zabił pewien majtek huzara Szykanowskiego, pchnąwszy go nożem w okolice serca. Morderca nazywa się Reschat, ma lat 25, jest ożeniony i dotąd nie był jeszcze karany.

* **W Gdańsku.** Pewien dziewięcioletni chłopiec denuncyował do prokuratora, iż jego ojciec przed kilku laty zamordował pewnego człowieka i wskazał miejsce, gdzie go pochował. Na mocy tego miejsce to zrewidowano, lecz czy tam co znaleziono to jeszcze nie zostało ogłoszonym.

* **Na stacyi Kirchlegern** w Westfalii wydarzyło się w przeszły piątek straszne nieszczęście. Wskutek pomyłki naczelnika stacyi zderzył się tamże pociąg osobowy z pociągiem nadzwyczajnym wiozącym cyrk Carrégo. Pociąg osobowy uderzył w bok

pociągu cyrkowego i to właśnie we wagon, w którym siedział właściciel cyrku z rodziną i wybitniejszymi członkami personelu. Wagon ten został zmiażdżonym. Na miejscu zabici: pani Carré, rewizor Dicking, konduktor Speltmayr i jeden z szafnerów. Rannych jest blisko 20 osób z personelu cyrkowego, a mianowicie pani Persina, panna Grothe, pewien dzokój i żona jego, i trzech braci Capini. Właściciel cyrku pan Carré został z wagonu wyrzuconym i odniósł tylko lekkie rany. Konie i rekwizyta ocalały. Pani Carré była siostrą Salomońskiego. Urzędnik, który przez nieuwagę swą katastrofę tę spowodował, został aresztowanym.

* **Wyspa św. Heleny,** na której zmarł Napoleon I, od lat 20 dąży do upadku; spowodowało go otwarcie kanału Sueskiego, a gdy niedawno cofnięto konsystujący tam garnizon wojska, z dniem każdym wyspa wydłubia się coraz bardziej. Niebawem stanie się zapewne niezamieszkałą pustynią.

* **Nie zielone** ale „białe“ świętki miała latoś wielka część południowych Niemiec. W górnym Harcu śnieg spadł taki w Świętki, że zawiął wszystkie drogi i pieszo nigdzie przejść nie było można. — Tak samo w niektórych prowincjach francuskich spadł śnieg taki, że koleje jeźdźcać nie mogły. O podobnych śniegach donoszą z Anglii.

* **Berlin** ma coraz więcej policyantów mówiących po polsku. Okazało się to konieczną potrzebą i mianowicie na szląskim dworcu jest ich bardzo dużo. Są tam też i tacy, co umieją po morawsku i po serbo-łużycku i po rosyjsku. Już niejednego wychodźcę taki policyant namówił do powrotu do domu.

* **Jak stoją** zasiewy. Gospodarz na wsi sądził, że maj naprawi to, co długa zima złego zasiewom wyrządziła, a'e się w swoich nadziejach po części zawiódł. Na gruntach wyżej położonych o dobrej kulturze można stan zasiewów zimowych nazwać oczywiście zadawalniającym, chociaż i tu zima pozostawiła po sobie ślady. Na gruntach niższych, przytem nie drenowanych stoi mianowicie żyto bardzo licho. Pewną część musiano na wstępie cieplejszej pory zaorać i obsiać grunta innem zbożem. Korzystniej stoi pszenica, chociaż i tu znaczne obszary, nawet w zeszłym tygodniu jeszcze, musiano przeorać. Zasiewy wiosenne stoją dotychczas dobrze; ucierpiały cokolwiek przez przymrozki, jakie podczas nocy w ostatnim tygodniu panowały. Czy te przymrozki szkodziły także zasiewom zimowym, dotychczas nie można było stwierdzić. Kartofle, które wszędzie zaczynają wschodzić, także ucierpiały

tam, gdzie przymrozki panowały. Z konieczności będzie dobry sprzęt, jeśli powietrze pozostanie takie, jak dotąd, na gruntach niedrenowanych stoi jednak bardzo krucho. Trawy nie będą w tym roku tyle, co w zeszłym. Deszczu potrzeba, a wszystko by się jeszcze poprawiło.

ROZMAITOSCI.

* **O maleńkim królu hiszpańskim**, który w pierwszym dniu Zielonych Świątek skończył lat 5, pisze „Figaro“: Jest on małym, drobniutkim, ruchliwym, żartownisiem, nad wiek swój dojrzałym. Marzy on jedynie o mundurach, o pułkach, sztandarach, chorągwiach. Nie chce więcej koni z tektury lub drewna, lecz żąda już od dwóch lat konia żywego, iżby mógł odbywać rewie. Do każdego przemawia przez „ty“, a starszym generałom nadaje przezwiska. Tak na przykład szef gabinetu wojskowego zwie się u niego Juanito, marszałek Martinez Campos, Campitos. Król mówi już poprawnie po angielsku. Jest on cokolwiek upornym. Gdy tego, co zażąda, natychmiast nie otrzyma, natenczas wpada w gniew, który tylko królowa-matka łagodnymi pieściznami usmierzyć zdoła. Najbardziej gniewa go to, że jest jeszcze dzieckiem. Chciałby jak najrychlejszy być wielkim, stać się w jak najkrótszym czasie dojrzałym i dorosłym mężczyzną, a przede wszystkim mieć wąs zawieszony. Nie pojmuje wcale, jak król hiszpański może być tak małym.

* **Najgłębsze jezioro.** Według pomiarów dokonanych w roku zeszłym, jezioro Konstancyjskie ma w przecięciu 1000 stóp głębi; jezioro Como 2000, jezioro Maggiore 3000 stóp. Najgłębsze atoli i największe jest jezioro Bajkalskie na Syberji. Ma ono do 4506 stóp głębi i około 9000 mil angielskich powierzchni. Wzniesione jest przytem na 1350 stóp nad poziom morza.

* **Istną plagą są wilki na Bukowinie** od czasu katastrofy sadagórskiej a obławy dotychczas czynione, bardzo nieznaczne odnoszą skutki. „Gazeta Polska“ donosi: W ostatnich dniach znowu cała gromada wilków ukazała się na pastwisku w Terezenach, powiatu czerniowieckiego, i opadła pasące się konie i świnie. W jednej chwili kilka sztuk koni i świń zagryzły bestye na miejscu, wiele zaś pokaleczyły śmiertelnie. Wiadomość o napadzie wilków rozniosła się po wsi i prawie cała wieś z drągami i rozmaita bronią wyruszyła na pastwiska. Wilki, spostrzegłszy odsiecz umknęły do lasów franzhalskich. I z Kaczyki donoszą o pojawieniu się wilków w tamtejszym rewirze leśnym

Zamka. W Zwiniaczu pojawił się pies wściekły i przybiegł do Kęszczatyka, gdzie go zastrzelił wachmistrz żandameryi.

Pokój dąsów. Godny naśladowania zwyczaj panuje między Indyanami. W domu każdego Indyanina należącego do kasty przedniejszej istnieje „pokój dąsów“, w którym zamykają kobiety, ilekroć są w złym humerze i pozostają w tym dobrowolnym areszcie dopóty, dopóki samotność nie przywróci im równowagi moralnej.

* **Szczególny zegar.** Niezwykle zegar zbudował jeden z zegarmistrzów w Zurychu. Zegar ten, dochodzący 3 metrów wysokości, wskazuje na tarczy głównej czas Zurychu; na około tarczy głównej znajdują się pomniejsze, które wskazują czas 17 główniejszych miast europejskich. Po bokach widnieją cztery maleńkie figurki śpiżowe, uderzające w dzwonki; pierwsza z nich przedstawia młodość i bije kwadrans, druga wiek dojrzały, wydzwania półgodziny, trzecia starość i odznacza całe godziny, wreszcie ostatnia śmierć, dzwoni właściwą godzinę. Po nad tarczami góruje wizerunek Chrystusa Pana w otoczeniu apostołów. Punktualnie o godzinie 12-jej Chrystus błogosławi apostołów, którzy uchyłają głowy w pokorze. Nie dosyć na tem. Zegar zawiera kalendarz mechaniczny, zawierający zmiany księżycy, bieg ważniejszy planet itp. O świecie ukazuje się na wierzchu zegaru kogut, a o zmroku puszczyk. Raz na rok, w dzień Bożego Narodzenia ukazuje się obrazek, przedstawiający pokłon mędrców, przy czem dają się słyszeć tony organów.

* **Liczba katolików na całym świecie** wynosi 230 milionów. Innych chrześcijan to jest protestantów, schizmatyków greckich i rosyjskich liczą 215 milionów; w tem jest 90 milionów schizmatyków rosyjskich. W Europie żyje 150 milionów katolików, a mianowicie: we Włoszech 28 milionów, w Hiszpanii 18, w Portugalii 4, we Francji 30, w Belgii blisko 6, w Holandji 1, w Niemczech 17, w Austrii 21, w Szwajcaryi 1, w Rosji 3, w Królestwie Polskiem 6 milionów 113 tysięcy, w Irlandji 3 mil. 815 tysięcy, w Anglii 1 mil., w Szkocji 342 tysiące, w Norwegii i Szwecji blisko 6 tysięcy, w Stanach Zjednoczonej Ameryki 7 mil. 853 tysiące, w Środkowej Ameryce i Meksyku 5 mil., na wyspie Kubie i w Indyach Zachodnich 3 mil., w Kanadzie 1 mil. 791 tysięcy.

Na Czytelnie ludowe

złożył p. Palmowski z Olsztyna 30 fen. Razem zebraliśmy dotąd 7 m. 35 fen. Prosimy o dalsze składki.

Ogłoszenia.

UCZNIA

do handlu towarów kolonialnych, materialnych, destylacji i żelaza, przyjmie natychmiast

G. Menzel Następca w Olsztynie.

Dwa pomieszkania

o dwóch izbach, kuchni, sklepie, chlewach i góry, jedno na dole drugie u góry, ma od św. Michała do wynajęcia

August Schulz, plac remontowy nr. 7. (Remontmarkt).

Osoba stateczna

poszukuje zaraz miejsca na male gospodarstwo (na probostwo) lub do małych dzieci. Wymagania skromne. Bliższych szczegółów pod literą M. S. w Ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej.“

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie natychmiast drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

w Olsztynie, rynek nr. II-ty

poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnej.
Ojców naszych Wiara św. 1 m. 50 fen.
Nawiedzenia Najsw. Sakramentu 50 fen.
Glosy serdeczne, 20 fen.
O ezei Matki Boskiej, 25 fen.
Ratujcie dusze w czyścu, 10 fen.
Różaniec, 10 fen.
Nabożeństwo wielkopostne, 40 fen.
Żywot Pana Jezusa, 1 m.
Śpiewajmy Panu, śpiewnik 1 m.
Przerażliwe echo trąby ostatecznej, 60 f.
Genowefa, 50 fen.

II. Książki treści światowej.
Bukiet pieśni światowych, 60 fen.
Dzieje Polski, 1 m.
Jak to było pod Wiedniem? 40 fen.
Jan Płużek, powieść 40 fen.
Kazmierz i Magdosia, powieść 40 fen.
Kościuszkowskie czasy, 50 fen.
Legendy prozą i wierszem, 1 m.
Maciek Grąda, odważny wojak, 40 fen.
Mała historia polska, 30 fen.
Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, 40 fen.
Skrzydlaty wojak, 40 fen.
Sowizdrzał Polski, 30 fen.
Strachy, kilka ciekawych opowiadań, 40 f.
Sześć ciekawych bajek, 30 fen.
Twardowski czarnoksiężnik, 30 fen.
Zbójcy, kilka ciekawych opowiadań, 40 f.
Znajdek, powieść 40 fen.

Elementarze (fible polskie)

do uczenia dzieci polskiego czytania i pisania, po 30 fen.